REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9, tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dział Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 84 CZWARTEK 9 KWIETNIA 1953 R. CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-60
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Ambicją każdego zakładu pracy jest jak najwyższa jakość produkcji

Na cześć święta 1 Maja zlikwidujemy braki

WARSZAWA (PAP). W oparciu o inicjatywę montera FSC w Starachowicach — Wiktora Saja, liczni robotnicy zastanawiają się nad sposobami likwidacji brakoróbstwa i podejmują prace pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku". We współzawodnictwie o produkcję całkowicie bez braków widzą oni drogę walki o honor swych zakładów — o jak najwyższą jakość produkcji.

Pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" pracuje już m. in. wielu robotników Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, którzy dokładnie przemyśleli sposoby likwidacji brakoróbstwa.

„Czasem niedokręcenie jednej śrubki lub niedokładne oszlifowanie jakiejś części — mówi przodujący tokarz Okonowski — powoduje duże straty dla fabryki, a gdy brak wymknie się z zakładu — wielkie trudności dla kierowcy. Zdajemy sobie sprawę, że dobre wykonanie każdej operacji ma ogromne znaczenie i dlatego całkowicie popieramy apel Wiktora Saja. **Spod naszych rąk nie wyjdzie ani jeden brak".**

* * *

ŁÓDŹ (PAP). Coraz więcej naśladowców znajduje Wiktor Saj wśród łódzkich załóg robotniczych. Do współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku" przystąpili tam ostatnio m. in. wszyscy pracownicy działu montażowego zakładów mechanicznych im. Strzelczyka. **Dla uczczenia święta 1 Maja podjęli oni zobowiązania indywidualne i grupowe, w myśl których postanawiają podnieść w takim stopniu dokładność swej pracy i usprawnić kontrolę produkcji, aby nie dopuścić do powstawania jakichkolwiek defektów czy nawet drobnych usterek w wyrobach gotowych.**

„Nasza praca jest szczególnie odpowiedzialna — stwierdził na naradzie monter Cieślak — od nas bowiem zależy, czy produkowane przez całą załogę wyroby będą odznaczały się naprawdę wysoką jakością, taką, jakiej wymaga od nas dobro gospodarki narodowej. Zdarzało się dotychczas, że fotorowaliśmy różne braki i usterki. Obecnie musimy z tym skończyć raz na zawsze. **Brakoróbstwu wydajemy zdecydowaną walkę. Dlatego wszyscy, jak jeden mąż, podchwytujemy inicjatywę Saja i na cześć święta klasy robotniczej — dnia 1 Maja zobowiązujemy się całkowicie zlikwidować braki".**

Współzawodnictwo o najwyższą jakość produkcji przyniosło już w zakładach im. Strzelczyka widoczne rezultaty. **W ciągu ostatnich kilku dni jakość produkcji jest bez zarzutu, nie ma żadnych zwrotów czy reklamacji, poprawki stały się zbyteczne.**

* * *

RZESZÓW (PAP). Do pracy pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku" stanęli też ostatnio robotnicy Rzeszowskiej Fabryki Rowerów. Zobowiązali się oni przez cały rok nie wypuścić ze swych stanowisk roboczych żadnych braków produkcyjnych.

„Podejmując to zobowiązanie — mówi szlifierz Tadeusz Pasternak — postanowiłem objąć nim nie tylko roboty narzędziowe, ale również roboty produkcyjne, jak np. wyrób śrub po kilka tysięcy sztuk miesięcznie. **Wiem, że zobowiązanie moje jest trudne, ale zrobię wszystko, aby je wykonać dla uczczenia święta 1 Maja".**

31 brygada SP z Gdańska została zaszczytnie wyróżniona po raz drugi

WARSZAWA (PAP). Z okazji zakończenia jesienno - zimowego, 5,5 mies. turnusu brygad „Służba Polsce", które pracowały przy budowie obiektów Planu 6-letniego — zakładów produkcyjnych, osiedli mieszkaniowych, dróg żelaznych i mostów, komendant główny „SP" — płk. Aleksander Sław wydał do junaków rozkaz specjalny.

Rozkaz specjalny przyznaje brygadom, które zdobyły pierwsze miejsca we współzawodnictwie: 31 brygadzie „SP" im. Hanki Sawickiej z Gdańska, po raz drugi, sztandar przechodni Zarządu Głównego ZMP i Komendy Głównej „SP" oraz **przechodnią złotą fanfarę z werblami.** 11 brygadzie „SP" im. Ludwika Waryńskiego z Krakowa miano przodującej i złotą fanfarę z werblami oraz 58 brygadzie „SP" im. Jarosława Dąbrowskiego ze Stalinogrodu miano przodującej i srebrną fanfarę z werblami.

Najlepszych i wyróżniających się w pracy junaków z 31, 11 i 58 brygady rozkaz poleca wyróżnić specjalnymi nagrodami, zaś kadrę przodujących brygad przedstawić do awansów, pochwał i nagród pieniężnych.

Rokowania w Berlinie w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów

BERLIN (PAP). Opublikowano tu następujący oficjalny komunikat:

W dniu 7 kwietnia w Berlinie, w siedzibie Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, odbyło się posiedzenie przedstawicieli radzieckich, angielskich, francuskich i amerykańskich wojskowych władz okupacyjnych w Niemczech w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami zachodnimi oraz zapobieżenia incydentom w powietrzu.

Przedstawicielem radzieckim w rokowaniach jest generał - pułkownik lotnictwa **I. D. Podgornyj,** przedstawicielem amerykańskim — generał - major **R. Tate,** przedstawicielem angielskim — wicemarszałek lotnictwa **D. Jones,** przedstawicielem francuskim — generał **Jouhaud.**

W toku rokowań przedstawiciel radziecki wysunął szereg propozycji w sprawie regulaminu lotów w korytarzach powietrznych między Berlinem a Niemcami zachodnimi, zapewnienia bezpieczeństwa lotów i zapobieżenia incydentom powietrznym.

Następne posiedzenie postanowiono odbyć w siedzibie amerykańskiej administracji wojskowej w Berlinie.

Dzień i godzinę spotkania postanowiono uzgodnić oddzielnie.

W Panmundżon osiągnięto porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców

LONDYN (PAP). Jak doniósł korespondent tokijski Agencji Reutera, podczas rokowań w Panmundżonie dnia 7 bm. **przedstawiciele dowództwa wojsk ONZ przyjęli propozycje strony koreańsko - chińskiej w sprawie szerokiej wymiany chorych i rannych jeńców w Korei.**

Propozycje te zgłoszone zostały zgodnie z art. 109 i 110 Konwencji Genewskiej o jeńcach wojennych.

Cały kraj objęła potężna fala zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja

Załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Gdyni wykonała plan kwartalny w 104 proc. Pragnąc zwiększyć swój wkład w walkę o umocnienie sił naszej Ludowej Ojczyzny, załoga podjęła szereg zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja.

Brygada wyładunkowa W. Gołuchowskiego pracująca w magazynach hurtowni zobowiązała się podnieść wykonanie normy do 135 proc., zlikwidować przestoje wagonów, oraz przeprowadzać szybki wyładunek towaru z wagonów i magazynów dbając przy tym, aby nie było żadnych uszkodzeń.

Na zdjęciu: Brygadzista Gołuchowski udziela brygadzie wskazówek, jak należy przeładowywać towar bez żadnych uszkodzeń. CAF — fot. Uklejewski

Bohaterska załoga o-m »Czech« otrzymała wysokie odznaczenia państwowe

Wczoraj w godzinach popołudniowych klub robotniczy ZPGG w Gdyni do ostatnich miejsc wypełnili przedstawiciele społeczeństwa Wybrzeża. Zgromadzili się oni na uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych bohaterskiej załodze o/m „Czech", która przybyła wraz ze swoimi rodzinami i przyjaciółmi. Na ciemnych garniturach marynarzy połyskiwały ordery i medale, którymi władze państwowe Egiptu odznaczyły polskich marynarzy, wyrażając w ten sposób podziękowanie za uratowanie życia ponad 60 osobom załogi kanonierki egipskiej „Solloum".

Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki polskiego hymnu narodowego, za stołem prezydialnym zajęli miejsca m. in.: wiceminister żeglugi — **Bukowski,** sekretarz KW PZPR **Kunat,** przewodniczący Prezydium Woj. RN — **Geraga,** szef Zarządu Politycznego Żeglugi — **Grad,** sekretarz Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi — **Sługocki** i przedstawiciele załogi bohaterskiego statku: kapitan o/m „Czech" — **Ruszczyński,** przodujący marynarz — **Gawlikowski,** przodujący mechanik — **Kadzewicz.**

Do trybuny podchodzi wiceminister żeglugi — Bukowski.

— Marynarze i oficerowie statku o/m „Czech" — serdecznie was witam i składam wyrazy uznania za wasz bohaterski czyn — uratowanie z narażeniem własnego życia marynarzy egipskich z okrętu „Solloum", który uległ katastrofie podczas sztormu. Czyn wasz dowiódł, że wierni jesteście ideałom socjalistycznym Polski Ludowej. Marynarze z o/m „Czech" dowiedli, że godnie reprezentują polską banderę na morzach świata. Postawą swoją jeszcze bardziej rozsławili imię polskiego marynarza — mówił wiceminister Bukowski.

— Zaprzedany imperializmowi rząd egipski, który karmi swój naród zakłamaną propagandą skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, nie odważył się pod naciskiem opinii narodu odizolować ludzi egipskich od dzielnej polskiej załogi — kontynuuje wiceminister po omówieniu motywów, jakimi kierowali się polscy marynarze, ratując swych egipskich kolegów.

Dlatego też największą nagrodą dla marynarzy z „Czecha" za ich bohaterski czyn jest wdzięczność i sympatia prostego ludu egipskiego, który walczy o swoje wyzwolenie spod ucisku imperialistycznego, o wyzwolenie społeczne i niezawisłość narodową. Czyn marynarzy z o/m „Czech" to jeszcze jedno ogniwo braterskiej więzi solidarności mas pracujących kraju obozu pokoju i socjalizmu z ludem pracującym państw kapitalistycznych.

— Marynarze i oficerowie motorowca „Czech"! Wasza bohaterska postawa, pełna poświęcenia praca przysporzyła wam i flocie naszej chwały. **Jesteście kolektywem, który możemy postawić teraz za wzór innym naszym załogom. Waszym czynem udowodniliście, że zasługujecie na miano prawdziwych patriotów, synów ludowej ojczyzny, że jesteście godni zaszczytnego miana marynarza Polskiej Marynarki Handlowej.**

W uznaniu zasług Partia i Rząd nadały wam wysokie odznaczenia, które wręczam wam w imieniu przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Aleksandra Zawadzkiego.

Z kolei zabiera głos sekretarz KW PZPR ob. Kunat:

Po przypomnieniu czynów, które dotychczas rozsławiły imię Polski Ludowej — jak słynny rejs Batorego do Stanów Zjednoczonych, w czasie którego mimo szykan ze strony imperialistów amerykańskich załoga potrafiła wywiązać się bez zarzutu ze swoich zadań; przewiezienie przez Batorego Eislera do NRD, — czynów świadczących o właściwie zrozumianej przez naszą flotę jej roli w walce o postęp ob. Kunat przypomniał obowiązki i zadania, jakie obecnie spoczywają na wszystkich członkach naszej floty handlowej, na polskim marynarzu.

— Przed każdym członkiem Partii — mówił sekretarz KW PZPR **— stoi zadanie przodowania w pracy zawodowej.** Musimy skierować na właściwe tory wysiłek twórczy mas pracujących, organizować, rozwijać i podnosić coraz wyżej współzawodnictwo socjalistyczne, za pomocą którego masy wyrażają swój stosunek do budo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasz komentarz

Stocznia Gdańska wykonała plan

Po raz pierwszy w roku bieżącym załoga Stoczni Gdańskiej wykonała plan miesięczny. Jednym ze źródeł osiągnięć był ofiarny wysiłek stoczniowców w dniach stalinowskiej pracy w ciągu marca.

Stoczniowcy, czcząc pamięć Wielkiego Stalina i realizując jego nieśmiertelne idee, podjęli wiele wartościowych krótkoterminowych zobowiązań, ostatnio zaś wprowadzili długookresowe zobowiązania. Tą drogą wykryto rezerwy produkcyjne, które pomogły między innymi przyśpieszyć tempo budowy kadłubów i wyposażenia jednostek, a tym samym przyspieszyć wykonanie planu.

Wśród wydziałów, które przekroczyły plan produkcyjny za marzec, na uwagę zasługuje załoga wydziału montażu instalacji okrętowych. Najlepsze wyniki w tym wydziale osiągają BRYGADY GRABSKIEKO I NADMISTRZA WÓJCIKA, które podczas pracy na statku osiągnęły 152 proc. planu. Wyróżniły się również BRYGADY KOBIELI, BRACI MUSIAŁÓW, TRZEPANOWSKIEGO I RAJTAKA, które znacznie przekroczyły plan miesięczny.

Na pochylni (teren A) za wzór w pracy mogą posłużyć tacy mistrzowie, jak STANISŁAW MYŚLIŃSKI, AUGUSTYN JESZKE I SCHATTSCHNEIDER. W ciągu całego dnia widzi się mistrza Myślińskiego na pochylniach, udzielającego niterom fachowych wskazówek, aby uniknąć braków. Podobnie postępuje mistrz Schattschneider z montażu kadłubów, który utrzymuje ścisłą więź z załogą i wyjaśnia zasady montażu. Dobrze również wywiązuje się ze swych obowiązków mistrz JESZKE, bowiem i on nie pozostawia nigdy bez opieki swych brygad, a karty robocze podpisuje wówczas, gdy dokładnie sprawdzi, czy robota jest odpowiednio wykonana tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Ale obok wyróżniających się brygad w produkcji dobrze pracujących mistrzów są jeszcze ciągle i tacy, którzy opóźniają produkcję.

Tak np. mistrz TRZEBIATOWSKI niewłaściwie ustawia i montuje usztywnienia i nie pilnuje właściwego prostowania pokładu, przez co marnuje się niepotrzebnie wiele roboczogodzin.

Na specjalnie surową krytykę zasługuje BERNARD KINOWSKI z montażu kadłubów (teren B). Przez cały tydzień (pracując na III zmianie), wykorzystywał brak nadzoru i po odbiciu karty zegarowej wychodził do domu w czasie pracy!

OBYWATELU KINOWSKI! Już najwyższy czas, abyście zrewidowali swój niewłaściwy stosunek do pracy. Bierzcie przykład m. in. z takich robotników, jak BRONISŁAW CZAPIEWSKI i HENRYK WIECH, którzy swym wysiłkiem przyczyniają się do szybszej realizacji zadań produkcyjnych stoczni.

MISTRZOWIE! Idźcie śladami przodujących towarzyszy pracy, a na pewno Wasze wydziały wykonają bieżący plan i zadania, nakreślone na następne miesiące br.

ROBOTNICY BRYGADOWI! Bierzcie przykład z przodujących brygad, które dzięki ofiarnej pracy przekroczyły plan miesięczny i zaszczytnie realizują długookresowe zobowiązania produkcyjne.

(zb)

Francja może stać się krajem okupowanym przez wojska zachodnio-niemieckie

Rozbieżności w sprawie tzw. »armii europejskiej« zaostrzają się

BERLIN (PAP). Jak wynika z komentarzy prasy, **sprzeczności między Francją a Niemcami zachodnimi zaostrzają się coraz bardziej, utrudniając wprowadzenie w życie układów w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej".**

Ulegając naciskowi ze strony Stanów Zjednoczonych, rząd francuski w toku tajnych rokowań kapituluje przed Waszyngtonem i Bonn, narażając na szwank najżywotniejsze interesy Francji. Wywołuje to wzmożenie oporu narodu francuskiego wobec wojennych układów z Bonn i Paryża, co zmusza rząd francuski do manewrowania.

Tygodnik zachodnio - niemiecki „Der Spiegel" pisze, że bezpośrednio przed wyjazdem do Waszyngtonu premiera rządu francuskiego Rene Mayera i ministra spraw zagranicznych Georges Bidault, ambasador francuski w Stanach Zjednoczonych Bonnet zadepeszował, iż rząd amerykański życzy sobie, aby Francuzi przywieźli ze sobą projekt kompromisu w sprawie tzw. „protokółów dodatkowych" do układów o „armii europejskiej".

W związku z tym — jak podkreśla „Der Spiegel" — Francuzi zgodzili się w komitecie tymczasowym dla spraw „armii europejskiej" na znaczne ustępstwa w sprawie „protokółów dodatkowych".

Dnia 24 marca w dniu wyjazdu Rene Mayera do Waszyngtonu rokowania w komitecie tymczasowym utknęły — z powodu nieustępliwego stanowiska Bonn — na martwym punkcie przy omawianiu „protokółów dodatkowych". **Przedstawiciel rządu w Bonn Theodor Blank ultymatywnie oświadczył delegatom francuskim bez żadnych ceremonii: „Obojętne, co z tego wszystkiego wyniknie! O godzinie 7 wieczorem wracam do Bonn". Francuzi w pośpiechu „przeredagowali" tekst „protokółów dodatkowych" i przedstawili „nową wersję" komitetowi tymczasowemu jeszcze przed wyjazdem Blanka.**

— Niewiele pozostało z pierwszego tekstu francuskich „protokółów dodatkowych" — pisze „Der Spiegel" na temat tej „nowej wersji".

Początkowo Francja domagała się, aby wolno jej było wycofywać swe oddziały wojskowe wchodzące w skład tzw. „armii europejskiej" w celu użycia ich w koloniach — niezależnie od zgody dowództwa wojsk bloku atlantyckiego, natomiast w „nowej wersji" protokółów dodatkowych Francja zrezygnowała z tego żądania.

Francja domagała się także, aby wojska francuskie stacjonujące w Niemczech zachodnich — miały, również po utworzeniu „armii europejskiej", takie same prawa, jakie mają amerykańskie i angielskie wojska okupacyjne. Nowa wersja protokółów dodatkowych nie uwzględnia tego postulatu Francji.

W ten sposób wojska zachodnio - niemieckie we Francji będą miały takie same prawa, jak wojska francuskie w Niemczech zachodnich. **Francja może się więc stać krajem okupowanym przez wojska zachodnio - niemieckie.**

Również inne postulaty Francji zawarte w pierwszej wersji „protokółów dodatkowych" nie są w nowej wersji uwzględnione.

USA nie podpiszą konwencji dotyczącej praw politycznych kobiet

WASZYNGTON (PAP). **Przemawiając 6 kwietnia w komisji prawnej senatu USA, sekretarz stanu Foster Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone nie podpiszą Międzynarodowej Konwencji Praw Politycznych Kobiet.**

Konwencja ta opracowana przez Komisję Praw Kobiet i zatwierdzona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych została podpisana dotychczas przez 17 krajów.

Strzeżmy się takich »przyjaciół«

Amerykański sekretarz stanu, James Byrnes, był pierwszym, który wskazał odwetowcom w Bonn nową, polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie, jako cel ich wściekłych ataków. Było to w Stuttgarcie, gdy wygłaszał mowę do zachodnio - niemieckich premierów rządów prowincjonalnych we wrześniu 1946 roku. Od tego czasu nieposkromiona, a przez władze okupacyjne USA w Niemczech popierana, nagonka rewizjonistyczna skierowała się przeciw Polsce.

Rozpasany rewizjonizm antypolski miał protektorów we wszystkich po kolei następcach Byrnesa w Departamencie Stanu i we wszystkich „wysokich komisarzach" USA w Niemczech zachodnich. Obecny „wysoki komisarz", Conant, nie różni się niczym od swoich poprzedników. Na konferencji prasowej zaraz po przybyciu do Bonn podkreślił, że rząd USA uważa granicę wschodnią Niemiec za „prowizoryczną". A w rozmowie z przywódcą partii przesiedleńców niemieckich, Kraftem, zapewnił go, iż ratyfikacja układów bońskiego i paryskiego w żadnym wypadku „nie sankcjonuje" obecnych granic niemieckich.

Reżyserowany i finansowany przez rząd USA rewizjonizm boński zagraża bezpieczeństwu wszystkich europejskich narodów. Sojusz Waszyngtonu z Bonn, zawarty w cieniu swastyki hitlerowskiej, wskrzesza i żywi wczorajszych okupantów Polski i Francji, katów, najeźdźców i oprawców narodu polskiego, francuskiego, belgijskiego i innych. Mordercy z Oradour i z Oświęcimia, zbrodniarze wojenni, zwolnieni przez Amerykanów od winy i kary, są bojową kadrą i nadzieją sojuszników z Waszyngtonu i Bonn.

Garść faktów z historii

Wystarczyłoby przytoczenie tych faktów, żeby zdemaskować kłamstwa rządu USA o „przyjaźni dla Polski", ale skoro rząd USA odwołuje się do... historii, si gnijmy do niej także.

Na konferencji pokojowej w Wersalu, po zakończeniu pierwszej wojny światowej, prezydent USA, Wilson, odmawiał Polsce brzegu morskiego i uważał, że zadowolić ją powinien dostęp do morza przez cudze terytorium.

— Czy wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku? — pytał Wilson delegację polską.

Wilson okroił także do spółki z Lloyd Georgem Śląsk na korzyść Niemiec. Przygotowując bowiem antyradziecką interwencję, widział w imperialistach niemieckich — sprzymierzeńców.

„Im bardziej zastanawiam się nad utworzeniem państwa polskiego i nad zakazaniem Niemcom ekspansji w kierunku wschodnim (tzn. na Polskę), tym mocniejszego nabieram przekonania, że ZASTOSOWANO TU FAŁSZYWĄ POLITYKĘ".

Tak pisał w styczniu 1920 roku w swym pamiętniku głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Niemczech, generał Allen.

Takich Allenów było więcej. W 10 lat później przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu USA, senator Borah, w porozumieniu z sekretarzem stanu, Stimsonem, domagał się rewizji traktatu wersalskiego, likwidacji polskiego Pomorza i wydarcia Polsce Górnego Śląska.

Oto jeszcze jeden akt amerykańskiej „przyjaźni" dla Polski.

Z amerykańskich banków płynęły dolary na budowę potencjału hitlerowskiej agresji, która miała utopić naród polski w powodzi krwi. I właśnie wtedy, gdy Hitler panoszył się w Polsce, gdy „fuehrer" na ruinach Warszawy odbierał pierwszą defiladę wojenną Wehrmachtu, John Foster Dulles, obecny sekretarz stanu oświadczył:

„W sprawie ataku Hitlera na Polskę nie widzę żadnych uzasadnionych przyczyn, dla których USA miałyby się zająć tą kwestią".

Dziś ten sam Dulles nazywa „najlepszym Europejczykiem" Adenauera który znowu za amerykańskie dolary chce przysposobić Wehrmacht do nowej agresji na Polskę.

Dzieci polskie ofiarą amerykańskich kidnapperów

„W sześć lat po zakończeniu działań wojennych przeciwko Niemcom hitlerowskim, dzieci polskie, ofiary zbrodniczego porywania i wywożenia przez władze i organizacje hitlerowskie, są nadal oderwane od rodzin i kraju ojczystego i zatrzymywane w amerykańskiej strefie Niemiec, w Stanach Zjednoczonych lub w innych krajach zamorskich".

To stwierdzenie zostało zawarte w nocie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 15 marca ub. roku wystosowanej do ambasady USA w Warszawie.

Z 14 i pół tysiąca dzieci polskich, odnalezionych w Niemczech zachodnich, udało się wyrwać tylko 1.300 z rąk zbrodniczych kidnapperów amerykańskich. Władze amerykańskie nie tylko nie pomagały w szukaniu dzieci polskich, wydartych matkom przez dzikiego hitlerowskiego barbarzyńcę, ale wszelkimi sposobami akcję poszukiwań utrudniały. A przecież znalezione dzieci, to tylko drobna część wywiezionych. Sądy amerykańskie, rozpatrując repatriację tych odnalezionych, wypowiadały się przeważnie przeciwko repatriacji i pozostawiały je pod „opieką" rodzin byłych hitlerowców, sojuszników imperialistów amerykańskich.

Czyżby i to miało być dowodem „przyjaźni" USA do narodu polskiego?

Kłamstwem są zapewnienia imperialistów amerykańskich o przyjaźni do narodu polskiego. Kłamstwem bezczelnym, cynicznym i głupim. Albowiem żaden rozumny Polak, żaden patriota polski na tego rodzaju fałszywie brzmiące frazesy nabrać się nie da.

Imperialiści amerykańscy, którzy dziś dorwali się do władzy nad wielkim narodem amerykańskim, są również znienawidzeni przez Polaków, jak ich hitlerowscy sojusznicy.

Tadeusz Rojek

Bohaterska załoga o-m »Czech«
otrzymała wysokie odznaczenia państwowe

(Dokończenie ze str. 1)

wy nowego życia. **Musimy wytrwale walczyć o realizowanie wskazań Bolesława Bieruta, który uczy, że Partia jako wypróbowana w walce awangarda proletariatu czerpie swe siły wewnętrzne z jak najściślejszej więzi z masami pracującymi, z narodem.** Kończąc swe przemówienie sekretarz KW PZPR życzył załodze o/m „Czech" dalszych sukcesów w walce o wykonanie planowych zadań i dalszego godnego reprezentowania bandery Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po krótkim wystąpieniu sekretarza Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Żeglugi ob. Sługockiego, wiceminister żeglugi ob. Bukowski przystąpił do udekorowania bohaterskiej załogi o/m „Czech" wysokimi odznaczeniami państwowymi. Wśród niemilknących oklasków **kapitan o/m „Czech" Edmund Ruszczyński otrzymuje Order Odrodzenia Polski.** Następnie do wiceministra zbliżają się poszczególni członkowie załogi. Wiceminister przypina Złote Krzyże Zasługi m. in. wzruszonemu III oficerowi o/m „Czech" **Bietce**, starszemu marynarzowi **— Grochowskiemu**, mechanikowi **— Kadzewiczowi**, asystentowi pokładowemu **— Komisarczykowi**, młodszemu marynarzowi **— Mojrzeszykowi.** Następnie podchodzą marynarze, których państwo polskie wyróżniło Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Otrzymują je m. in. praktykant hotelowy **— Madej**, elektrotechnik **Nowakowski** i motorzysta **— Kosiarek.** Cała załoga, od najmłodszego marynarza do wytrawnego, zahartowanego w niejednym rejsie członka załogi o/m „Czech" otrzymała zaszczytne odznaczenia.

Długo nie milkły brawa i okrzyki na cześć bohaterskiej załogi.

Kiedy w imieniu załogi „Czecha" zabrał głos kpt. Edmund Ruszczyński, zerwała się burza oklasków i okrzyków na cześć marynarzy.

— **Jesteśmy głęboko wzruszeni**, że nasz czyn, który jest także obowiązkiem marynarza, został tak wysoko oceniony przez Partię i Rząd Polski Ludowej — mówił dziękując kpt. Ruszczyński.

Odznaczenia, otrzymane za uratowanie 62 marynarzy egipskich, będziemy nosili z największą dumą, przeświadczeni, że przyczyniliśmy się do umocnienia dobrego imienia Poskiej Marynarki Handlowej. Niech nasz czyn stanowi jeszcze jedną cegiełkę w budowie prawdziwego, sprawiedliwego pokoju i braterstwa między narodami. (Lig)

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa
w sprawie zwalczania słodyszka rzepakowego

Ciepła, słoneczna pogoda od drugiej połowy marca br. wpłynęła na to, że **SŁODYSZEK** — szkodnik rzepaków ukazał się na uprawach znacznie wcześniej aniżeli w latach poprzednich. O pojawieniu się słodyszka zameldowały województwa: **warszawskie, stalinogrodzkie, zielonogórskie, krakowskie i poznańskie.**

Wobec pojawienia się słodyszka **WSZYSCY PLANTATORZY POWINNI NALEŻYCIE PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO WALKI Z TYM SZKODNIKIEM, a przede wszystkim zaopatrzyć się w aparaty ochrony roślin**, które przygotowano do tego celu w ośrodkach maszynowych i cukrowniach oraz **pobrać z gminnych spółdzielni AZOTOX do opylania i opryskiwania.** Należy również **przygotować ramy chwytne, aparaty wanienkowe, aparaty inż. Plitta oraz melasę. NATYCHMIAST PO POJAWIENIU SIĘ SŁODYSZKA NA POLACH Z RZEPAKIEM NALEŻY PRZYSTĄPIĆ DO WYŁAPYWANIA I NISZCZENIA GO.**

Służba rolna rad narodowych winna natychmiast dokładnie **skontrolować** w terenie, czy plantatorzy zostali dostatecznie zaopatrzeni w środki zwalczania słodyszka, aby mogli przystąpić do planowego zwalczania tego szkodnika. **Służba rolna** winna również przeprowadzić **praktyczne pokazy w gromadach.**

Brygada 14 przoduje w porcie gdyńskim

Realizując podjęte zobowiązania dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, załogi portowe osiągnęły poważne oszczędności.

W rejonie gdyńskim brygada 14 z wydziału I osiągnęła w drugiej dekadzie ub. m. przeciętnie 213 proc. normy, zaoszczędzając 404 rob./godz. Z brygady tej na wyróżnienie zasługują **Wacław Prytarski i Michał Ratkowiak.**

Brygada 9 z tego samego wydziału wykonywała przeciętnie 206 proc. normy, oszczędzając przy tym 203 roboczogodziny. Wyróżnili się ob. ob. **Władysław Piórkowski, Leon Czaja, oraz dźwigowi Kazimierz Kopowski i Czesław Piórkowski.**

W oddziale mechanicznym brygada **Borkowskiego** podczas remontu chwytaka węglowego zaoszczędziła 120 roboczogodzin, a **brygada Agatowskiego** przy zabezpieczaniu autobusów na statkach i naprawie sprzętu ręcznego zaoszczędziła 864 roboczogodziny. (zb)

Nadmorska Spółdzielnia Robót Technicznych pierwsza w całej Polsce

Przed kilkoma dniami w Nadmorskiej Spółdzielni Pracy Robót Technicznych w Gdyni odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego, dyplomu uznania i wielu nagród pieniężnych załodze, która zajęła w IV kwartale roku ub. I miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym spółdzielni branży metalowej.

Jednocześnie zwycięska załoga, pragnąc utrzymać w swych rękach przechodni proporzec, podjęła wiele wartościowych, długofalowych zobowiązań i wezwała do zaszczytnego długookresowego współzawodnictwa spółdzielnie metalowe całego kraju. (zb)

Nowy typ holowników

W Lwowskiej fabryce „Leninskaja Kuznica" opracowany został nowy typ holowników rzecznych, przeznaczonych dla żeglugi po Amu—Darii i przyszłym Głównym Kanale Turkmeńskim.

Holowniki te, dzięki małemu zanurzeniu i wielkiej mocy, pływać mogą w trudnych warunkach nawigacyjnych przy niskim stanie wód.

Przy produkcji holowników zastosowany zostanie system budowy sekcyjnej. Poszczególne elementy dostawiane będą do Tachia — Tasz koleją, a montaż ich nastąpi w miejscu eksploatacji. (ak)

Tokarze Stoczni im. Komuny Paryskiej zaczynają stosować nóż Kolesowa

Wiele dyskutowano nad nożem Kolesowa w naszej stoczni. Zainteresowali się nim przodujący tokarze **Zygmunt Stolc** i **Jan Wachowicz**, a równocześnie w dziale głównego technologa technicy **Henryk Podolak** i **Zbigniew Krzyżanowski.** Chętnie przyszedł im z pomocą **inż. Tadeusz Piekarski**, który znając już nóż Kolesowa z czasopism, kazał go wykonać w swoim dziale.

Próby początkowo nie dały dobrych wyników: suporty podnosiły się, a materiał silnie drgał, co groziło zerwaniem noża lub części maszyny.

Ostatecznie wybrano tokarkę dość silną i odpowiednio uregulowano wszystkie części ruchome.

Pierwsza praca nożem Kolesowa — to wałek napędowy do windy długości 1500 mm. **Wynik był nadspodziewany, bo otrzymano 5-krotnie mniejszy czas obróbki maszynowej.** Co jednak najwięcej zastanowiło tokarzy i techników, to **gładka powierzchnia, uzyskana mimo tak szybkiej obróbki.**

Po krótkiej naradzie, w której brało udział kilku tokarzy, postanowiono, że **pierwszym warunkiem do pracy nożem Kolesowa jest troska tokarza o idealny stan maszyny. Drugim warunkiem jest silna maszyna.**

W dniu 1 kwietnia podjęto jeszcze kilka prób, przy czym **przyśpieszono obroty do 250, 450 i 600 na minutę.** Toczono wałki różnej grubości i długości. Po ścisłym obliczeniu okazało się, że wałek, **którego obróbka normalna nożem kosztowałaby 4,62 minuty, wykonany został w 0,49 minuty.**

Drugi wałek, którego czas wynosiłby normalnie 14,5 minuty, został wykonany w 1,52 minuty.

W dalszym ciągu trwają doświadczenia, bo nasi tokarze i technicy przekonani są, że przyśpieszenie 10- i 11-krotne można jeszcze podwyższyć. **Inż. Piekarski i technicy będą szkolili tokarzy w stosowaniu noża Kolesowa i utrzymaniu maszyn w dobrym stanie.**

Wasyl Kolesow

Technik Krzyżanowski mówił do stojących w koło zaciekawionych:

— Uważacie, że to cud? **To nie cud, to tylko mądre obliczenie i chęć do pracy.** Każdy tokarz może ten nóż zastosować, a wtedy wykonanie planów w dziale obrabiarek nie będzie problemem.

Bernard Konieczny
korespondent

Pisze Brunon Goszka

Osiedlając się na ziemiach odzyskanych — podniesiecie swój dobrobyt

„...Ja, robotnik rolny uprzednio zamieszkały w Smołkinie w gminie Żukowo (pow. kartuski) wyrażam wdzięczność Państwu Ludowemu i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kartuzach i Gdańsku, że zostałem osiedlony na gospodarstwie rolnym na ziemiach odzyskanych: w powiecie gdańskim w gromadzie Błotnia, gmina Mierzeszów. Otrzymałem od państwa dużą pomoc w zagospodarowaniu...

...Proszę Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kartuzach, żeby list mój mógł być odczytany przez radio do wszystkich najbiedniejszych robotników rolnych i małorolnych chłopów powiatu kartuskiego, żeby przyjeżdżali na ziemie odzyskane na osiedlenie, a nie pożałują i poprawią sobie byt tak, jak i ja, z korzyścią dla państwa i społeczeństwa..."

Tak pisał Brunon Goszka do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kartuzach. List jego jest jednym z wielu listów, wpływających stale do prezydiów powiatowych rad narodowych i Ministerstwa Rolnictwa. Każdy z nich, pisany ręką nowoosiedlonych na ziemiach odzyskanych robotników rolnych i leśnych, spółdzielców i chłopów indywidualnych, wyraża wdzięczność za pomoc i troskę państwa o los bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów.

Plan sytuacyjny

Gdybyśmy spojrzeli na mapkę zaludnienia naszego województwa, musiałaby się nam rzucić w oczy dysproporcja między powiatami dawnymi, a odzyskanymi. Zobaczylibyśmy, **jak gęsto zaludnione są powiaty kartuski, kościerski, wejherowski, starogardzki, tczewski, a szczególnie gminy Kamienica Szlachecka, Lipusz, Dziemiany, a jak słabo powiaty lęborski, gdański, sztumski, kwidzyński i malborski.**

Gdybyśmy jeszcze zadali sobie trochę trudu i porównali mapkę zaludnienia z mapką obrazującą urodzajność gleby w poszczególnych powiatach, przekonalibyśmy się, **że słabo zaludnione powiaty mają glebę znacznie żyźniejszą...**

Tak wygląda plan sytuacyjny w naszym województwie. Podobnie sytuacja przedstawia się w skali ogólnopolskiej.

W gęsto zaludnionych powiatach i województwach chłopi, stłoczeni na karłowatych gospodarkach, nie mają możności stałego podnoszenia swojej produkcji, a więc nie mogą stale podnosić swego dobrobytu. Spółdzielnie produkcyjne, młode, prężne ośrodki gospodarki socjalistycznej, ośrodki wysokiej kultury rolnej — nie mogą w pełni rozwinąć i wykorzystać wszystkich możliwości, jakie daje im gospodarka kolektywna.

A tymczasem na ziemiach odzyskanych żyzne ziemie i piękne gospodarstwa czekają na gospodarzy.

Taki stan nie może istnieć w warunkach planowej gospodarki. Dlatego Państwo Ludowe w trosce o wzrost produkcji rolnej, o wzrost dobrobytu pracującego chłopstwa, specjalną uchwałą Prezydium Rządu rozpoczęło zakrojoną na szeroką skalę akcję osiedleńczą chłopów z przeludnionych części kraju na ziemie odzyskane, do PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i na gospodarstwa indywidualne.

Obopólna korzyść

Akcja ta ma na celu: przyjście z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej, a spośród średniorolnych — młodym małżeństwom — na terenach przeludnionych i oddalonych od ośrodków przemysłowych, oraz zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej.

Akcja ta daje ludności rolniczej na terenach przeludnionych duże możliwości tworzenia dostatniego bytu i polepszenia warunków życiowych.

Tysiące przykładów wskazuje niezbicie, że rodziny, które osiedliły się na ziemiach odzyskanych, całkowicie się zagospodarowały i w znacznym stopniu poprawiły swoje warunki materialne.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej przewiduje dla osiedlających się niezwykle korzystne warunki **Tak więc osiedleńcy wraz z całymi rodzinami i dobytkiem są bezpłatnie przewożeni na nowe gospodarstwa, otrzymują zwolnienie od podatku gruntowego za rok, w którym się osiedlają i dwa lata następne. W roku osiedlenia i następnym nowoosiedleni rolnicy nie są obowiązani dostawiać państwu zboża, zwierząt, ziemniaków i mleka, są zwolnieni od szarwarku na okres jednego roku.**

Osiedleńcy otrzymują dalsze pomoce w zależności od warunków:

W PGR

pracować będą na warunkach umowy zbiorowej. Każdy z nich otrzymuje **ziemię, ogródek i mieszkanie oraz pomieszczenie dla inwentarza żywego**, może hodować w swoim przydomowym gospodarstwie **dwie krowy, prosięta, drób.** Państwowe Gospodarstwa Rolne obowiązane są dostarczyć nowoprzybyłemu robotnikowi ziemniaki na wyżywienie i sadzeniaki, zwrotne po wykopkach.

Nowoosiedlający się robotnik otrzymuje **pożyczkę na zakup inwentarza** oraz **ryczałt przeniesieniowy** w wysokości 400 zł na rodzinę, a w wypadku jeśli większa ilość członków rodziny obejmuje pracę w tym samym gospodarstwie — 200 zł dla każdego z nich.

Podobne warunki otrzymują **pracownicy służby leśnej, z tą** różnicą, że mogą **bezpłatnie użytkować do 2 ha ziemi.**

W spółdzielniach produkcyjnych

oprócz **działki przyzagrodowej wraz z zabudowaniami mieszkalnymi** osiedlający się członkowie mają zapewnioną **bezzwrotną zapomogę** w wysokości 450 zł, **bezprocentowo umarzalną pożyczkę na zakup inwentarza żywego**, oraz **pożyczkę zwrotną na zagospodarowanie się.**

Gospodarze indywidualni

którzy przybędą na ziemie odzyskane, aby objąć nowe gospodarki, otrzymają **całkowicie wyremontowane zabudowania gospodarskie i mieszkalne i bezzwrotną pożyczkę na zakup krowy lub konia**, wreszcie **bezzwrotną zapomogę** w wysokości 450 zł oraz **zwrotną pożyczkę na zagospodarowanie się.**

Szczególną pomocą otacza państwo młode małżeństwa zawarte przez młodzież po odbyciu służby wojskowej. **Nowożeńcy otrzymują specjalną pożyczkę na zakup sprzętu domowego**, wynoszącą 2 tys. złotych, a osiedlający się na gospodarstwach samodzielnych — **pożyczkę na zakup konia i krowy.**

Dowodem zrozumienia przez chłopów znaczenia akcji jest liczba nowoosiedlonych, wyraża się ona w cyfrze **480 rodzin, które rozpoczęły pracę w PGR-ach i 239 gospodarzy indywidualnych i spółdzielczych.**

W roku bież. osiedliło się na terenie odzyskanych powiatów ponad 70 rodzin.

Nie ma wśród nich niezadowolonych. Wszyscy chwalą sobie decyzję przeniesienia się na nowe gospodarki. Ściągają swoim przykładem krewnych i przyjaciół. Do objęcia jest jeszcze w naszym województwie ponad 100 gospodarstw. (Ł)

Wykaz wylosowanych obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

W dniu 4 kwietnia 1953 r. wylosowano:

Zł 5.000 Nr 2.405 287.556.

Zł 1.000 Nr 80.645 108.492 108.495 122.594 227.688 232.753 232.757 245.760 321.211 429.023 517.463 519.293 546.707 546.710 648.933 711.071 716.451 718.308 734.576 838.861 844.465 867.063 886.966 973.186 997.478.

Zł 500 Nr 2.409 15.232 15.237 63.368 108.491 108.499 154.098 162.025 162.027 162.028 167.326 204.629 227.683 232.752 242.404 245.754 245.758 287.558 324.384 349.107 427.882 442.099 490.757 505.573 510.659 517.467 603.119 662.770 711.074 716.456 716.459 720.584 734.579 775.572 844.463 874.753 900.651 910.372 917.594 919.241 973.181 978.510.

Zł 250 Nr 15.231 15.238 21.953 21.954 21.956 21.957 21.960 47.638 80.647 122.592 122.598 167.330 181.902 185.253 213.905 215.242 215.772 215.773 215.777 227.684 257.648 273.567 275.694 275.697 281.082 281.089 287.551 287.560 288.906 288.909 321.217 324.888 348.889 349.106 399.409 402.723 402.730 427.890 429.022 442.098 446.908 447.707 453.534 453.537 453.538 456.220 456.566 490.751 491.551 510.654 510.657 510.660 517.465 546.709 583.636 583.637 622.042 622.045 637.884 638.795 754.754 761.210 769.376 809.895 809.896 826.325 836.054 836.059 864.034 870.644 886.963 896.703 897.741 897.746 897.747 900.657 900.659 910.371 910.376 910.378 919.246 919.249 922.391 973.183 992.197 997.479.

Raid korespondentów »Dziennika Bałtyckiego«

WIOSENNE PORZĄDKI

Jest rzeczą wszystkim wiadomą, że estetyka i czystość są ważnymi czynnikami, składającymi się na ogólne wrażenie np. o mieście i jego mieszkańcach. Często właśnie na podstawie porządku na ulicach, skwerach i placach wydajemy sąd o ludziach, zamieszkujących w poszczególnych domach czy dzielnicach.

Zwykle na wiosnę — kwiecień to „miesiąc czystości" — przystępujemy do prac porządkowych w domach prywatnych i w miejscach publicznych. Odświeżamy wygląd naszych ulic, podwórek, doprowadzamy do porządku skwery i parki, uprzątamy place budów.

Wiosenny, gdański raid naszych korespondentów, który odbył się w ubiegły piątek pod hasłem „wiosenne porządki" wykazał, że nie do wszystkich jeszcze mieszkańców Gdańska dotarły wieści o trwającej wiosennej akcji sanitarno - porządkowej, że **nie wszyscy czują się współodpowiedzialnymi za estetyczny wygląd naszego miasta.**

Jak nas informuje korespondent Wł. Giryn, plac przy pętli tramwajowej we Wrzeszczu (u zbiegu ulicy Grunwaldzkiej i alei Wojska Polskiego) zawalony jest cegłami i gruzem, wyboje utrudniają przejście. Uporządkowanie placu nadałoby całej dzielnicy estetyczny wygląd.

Śmiecie, żelastwo, papiery...

Dużo do życzenia pozostawia placyk u zbiegu ulicy W. Pola i Gomulickiego, użytkowany przez PKS, zarzucony śmieciami i odpadkami, nie sprzątanymi, jak można wywnioskować z ich ilości, od wielu miesięcy. Mieszkańcy tych ulic wyrzucają śmieci na placyk, ponieważ nie mają na podwórkach pojemników. **Komitet blokowy nr 32** powinien zainteresować się tą sprawą. Teren w pobliżu Zakładów Mleczarskich we Wrzeszczu (ul. Grunwaldzka) pokryty jest papierami pochodzącymi z opakowań masła. Odpowiedzialny za ten stan rzeczy jest kierownik działu nabiałowego Zakładów ob. Rodziński.

O nieporządkach panujących w **Nowym Porcie** donoszą nam korespondenci E. Sacewicz i Kwietniak. Od 1951 roku na ulicy Mylnej tarasuje przejście 15-metrowa szyna tramwajowa, obok — wyrwa w chodniku, powstała zapewne przy robotach drogowych. Czas najwyższy, aby WPKGG uwolniło mieszkańców ulicy Mylnej od niebezpiecznej pułapki. Prezydium MRN powinno zaś doprowadzić do porządku wydeptany trawnik na placu Demokratów — niechlubny dowód braku troski o mienie społeczne ze strony mieszkańców Nowego Portu.

Targ Drzewny w Gdańsku — pisze nasz korespondent J. Kuczyński, „zasilany" jest w papiery przez **Gdańskie Zakłady Graficzne.** Zaśmiecanie placu jest już od wielu lat „zasługą" GZG. Można by przy okazji przypomnieć GZG, że makulatura, to cenny surowiec dla przemysłu.

...I w sklepach

Nasi korespondenci odwiedzili również wiele sklepów. Oto kilka przykładów, mówiących, że **nie wszyscy pracownicy sklepowi lubią porządek.**

Sklep radiowy MHD nr 209 przy ul. Libermana we Wrzeszczu odstrasza klientów panującym tu brudem. **Sklep PSS nr 28** przy ul. Morskiej wyrzuca odpadki na podwórze, pozbawione pojemników. Nieprzyjemna woń uprzykrza życie pobliskim mieszkańcom. Kierownictwo **sklepu przy ul. Przytocznej na Przedmieściu** zapomniało o urządzeniu wystawy sklepowej i o możliwie częstym uprzątaniu papierów i odpadków, zaśmiecających wnętrze.

Ważną sprawę porusza w swej korespondencji ob. J. Tomaszewska. Mianowicie wzorowe przedszkole TPD nr 18 przy ul. Ławniczej w Gdańsku otoczone jest pojemnikami, wypełnionymi po brzegi śmieciem, znoszonym tu przez licznych mieszkańców pobliskich domostw. Wydobywające się z pojemników wyziewy oraz w lecie roje much uniemożliwiają otwieranie okien. Dzieci przebywają w niewietrzonych salach. Należy natychmiast przenieść pojemniki w inne miejsce.

Trzeba to zlikwidować

Jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa, na którą nasi korespondenci podczas raidu zwrócili uwagę — sprawa złomu. Jest go w naszym mieście wiele na każdej ulicy i placu. **Uprzątnięcie go przez Centralę Złomu czy spółdzielnię „Złomowiec" spełniłoby podwójną rolę:** dostarczyłoby naszej gospodarce wiele tysięcy kilogramów cennych metali, jednocześnie uwalniając miasto od szpecących je wraków samochodowych (wrak taki „ozdabia" m. in. ul. Partyzantów), szyn tramwajowych, tarasujących przejście, itp. żelastwa. Np. w Nowym Porcie przy ul. Mylnej na placu szkoły nr 19 czeka cierpliwie na wywiezienie złom, zebrany przez młodzież jeszcze w ub. roku.

Przykładów, świadczących o niedostatecznej dbałości o czystość i estetykę naszego miasta zarówno ze strony poszczególnych osób i instytucji z MRN na czele, jak i komitetów blokowych, można by cytować wiele.

Wierzymy jednak, że w miesiącu czystości wspólnym wysiłkiem mieszkańców, istniejące nieporządki zostaną zlikwidowane i miasto nasze nabierze właściwego wyglądu, jak przystało siedzibie województwa.

Opracowała E. H.

MiGAWKi wybrzeża

Uwaga, grozi wypadkiem!

Z mroków nocy tuż przed samochodem wyłania się furmanka. Ostry skręt... i szczęśliwie uniknęliśmy zderzenia.

Silny blask reflektorów nadjeżdżającego z przeciwnej strony samochodu osłabia na chwilę zdolność widzenia naszego kierowcy. Kierowca jest ostrożny, przyhamowuje i za chwilę spostrzega tuż przed maską naszego wozu trzy chłopskie furmanki, wiozące drzewo.

— Uff, gdybym nie przyhamował, już bym siedział na wystających pniach wiezionej dłużycy — mówi ze zdenerwowaniem.

I tak przez całą niemal drogę z Gdańska do Gdyni.

I tak niemal każdego wieczoru, każdej nocy.

Na szosie, wiodącej z Gdańska do Gdyni, utarł się dziwny zwyczaj: wozacy i chłopi z podmiejskich osiedli nie umieszczają na swych wozach latarni i stają się przez to istną plagą dla ruchu samochodowego po zapadnięciu zmroku.

Trzeba, aby służba drogowa zwróciła większą uwagę na tę chroniczną bolączkę i najpierw pouczała, a później stosowała kary wobec opornych furmanów.

Nieoświetlone furmanki grożą niebezpieczeństwem zarówno woźnicom, jak i pasażerom mijających ich samochodów. (iz)

Co na to MHD?

Zdawałoby się, że na kupienie w mieście igły, naparstka czy nici wystarczy 10—15 minut. Wszędzie, ale nie w Orłowie. Mieszkańcy okolicy gimnazjum, dworca i poczty w Orłowie muszą wędrować po zakupy drobiazgów galanteryjnych albo na rynek, oddalony prawie o 2 km, albo jechać do Gdyni.

Czyżby nie było żadnego sklepu w tej zaludnionej dzielnicy Orłowa? Owszem, jest sklep MHD nr 60, ale zlikwidował on od dawna sprzedaż galanterii na rzecz bogatego wyboru materiałów, gotowych ubrań i obuwia. A przecież w tym samym sklepie można prowadzić również sprzedaż najniezbędniejszej galanterii. Nie trzeba do tego osobnego działu, specjalnego „planu", etatów itd.

Może MHD weźmie pod uwagę, a Wydział Handlu Prezydium gdyńskiej MRN zainteresuje się, w jakim stopniu planowanie MHD odpowiada potrzebom mieszkańców poszczególnych dzielnic. (b)

Piękna pogoda — sygnał dla działkowiczów

Słońce przygrzewa coraz mocniej. Gałązki drzew i krzewów pokrywają się pierwszą zielenią pączków. Wiosna na dobre zagospodarowała się na Wybrzeżu. Użytkownicy ogródków działkowych — a jest ich w naszym województwie już przeszło 12 tys. — wolny od pracy czas spędzają na porządkowaniu i przygotowywaniu działek pod uprawę.

W samym tylko Gdańsku ogródki działkowe obejmują pokaźną cyfrę 300 ha ziemi. Z roku na rok zwiększa się liczba działek, zwiększa się też liczba podań i próśb o przydział ogródków.

Dużą pomocą w należytym gospodarowaniu działkami są organizowane przez poszczególne POD, kursy szkoleniowe. Działkowicze uczą się, jak rozplanowywać ogródki, jak je nawozić i uprawiać. Zapoznają się z najnowszymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej, ze sposobami chronienia drzew owocowych i roślin przed chorobami i niespodziankami aury. Uczą się uprawy ziół leczniczych i roślin specjalnych. Frekwencja na kursach przeszła oczekiwania wykładowców. Nasi działkowicze chcą się szkolić, ambitnie dążą do uzyskiwania coraz lepszych wyników pracy.

Racjonalna gospodarka ogródkami zależy również od poszczególnych zarządów POD. **Wzorem sumiennej pracy są trzy ogrody: ogród im. Świerczewskiego w Oliwie, im. Marchlewskiego w Siedlcach Gdańskich i im. Sikorskiego w Oruni.** W tych ogrodach już dawno działki uporządkowano, zwapniowano i nawieziono.

W br. CRZZ przydzieliła działkowiczom woj. gdańskiego 150 ton nawozów sztucznych. Nasion jest również pod dostatkiem.

Działkowicze, korzystajcie więc z pięknej pogody i porządnie zabierzcie się do roboty. Niech te gorączne plony Waszych ogródków będą jeszcze większe i okazalsze. **(hj)**

Po zajęciach w biurze czy warsztacie przyjemnie i zdrowo jest popracować na świeżym powietrzu, w ogródku działkowym. A ile radości dadzą pierwsze plony!

Nasza ocena

Dwie symfonie

Dwa wielkie dzieła: II symfonia Brahmsa i VI symfonia Czajkowskiego wypełniły program piątkowego koncertu Filharmonii Bałtyckiej.

Jak Brahms, tak i Czajkowski byli przedstawicielami epoki neoromantyzmu w muzyce. I chociaż żyli i tworzyli w tym samym czasie, treść ich twórczości jest różna.

Johannes Brahms (1833 — 1897) kompozytor niemiecki tworzył wyłącznie muzykę instrumentalną i wokalną. Opera dla niego była obcą, jak i wszelka „programowość". Pisał wiele na fortepian i sam był pianistą - wirtuozem.

Liczne jego pieśni solowe i chóralne odznaczają się niezwykłą śpiewnością, a 2 koncerty na fortepian i 1 na skrzypce wykazują wspaniałą technikę kompozytorską.

W swoich czterech symfoniach Brahms doszedł do szczytu skomplikowanej wielogłosowości. Traktując samodzielnie nieomal każdy instrument orkiestry, Brahms gubi się w labiryncie polifonii. W jego II symfonii śpiewne tematy naraz przykują uwagę słuchacza, żeby za chwilę utonąć w powodzi masy dźwiękowej i znów po jakimś czasie zabłysnąć swym wdziękiem.

Ta zawiłość polifoniczna stwarza wrażenie czegoś niejasnego, a stąd niepokojącego. Zdaje się, słuchając, że się patrzy na piękny obraz przez zapoconą szybę. Wielkość tego dzieła można podziwiać, ale nie wyczuwać.

Jakim że innym jest **Piotr Iljicz Czajkowski** — kompozytor rosyjski (1840 — 1893). Wszechstronna twórczość jego obejmuje prawie wszystkie dziedziny muzyki. Utwory fortepianowe, pieśni, muzyka kameralna, koncerty, uwertury, poematy symfoniczne, opery i wreszcie 6 symfonii, z których ostatnia, napisana na krótko przed śmiercią, jest najgenialniejszym jego dziełem.

VI symfonia Czajkowskiego, zwana „Patetyczną" odbiega od form przyjętych w klasycznych symfoniach tym, że ostatnia jej część w innych symfoniach wyrażająca nastrój żywy i radosny, w tej symfonii jest powolna i tragiczna.

Istnieje nieoficjalny komentarz programowości tego dzieła. Tytuł jego brzmi „Życie człowieka". Część I, to narodziny człowieka. Ponuro brzmią fagoty, podając pierwszy temat tej symfonii. Część II — to dzieciństwo. W rytmie quasi tanecznym brzmi temat radosny, lecz zawsze z nutką melancholii. Część III — to wiek dojrzały. Temat tu bohaterski, pełny jak by zadzierżystości. I wreszcie część IV — starość i nieuchronna śmierć. Koło życia się zamyka i znów ponuro brzmią fagoty, a kontrabasy pizzicatto wystukują rytm zamierającego serca, które coraz to wolniej bije, aż wreszcie ustaje.

Wielkie to dzieło jest tym cenniejsze, że tematyka wszystkich części jest jasna i pomimo mistrzowskiej instrumentacji Czajkowskiego, polifonia jego nie wchłania w siebie dominującej melodii. Dlatego też symfonia ta wzrusza słuchacza do głębi.

Dyrektor Kazimierz Wiłkomirski z właściwym sobie mistrzostwem poprowadził w ciągu jednego wieczoru te dwa monumentalne dzieła, wymagające do odtworzenia ich niepospolitego talentu.

Władysław Walentynowicz

W pieśni i tańcu

Rada Miejscowa przy Państwowej Filharmonii Bałtyckiej organizuje w niedzielę 12 bm. o godz. 10.30 w sali Teatru Wielkiego we Wrzeszczu poranek muzyki popularnej pt. „W pieśni i tańcu".

Udział w poranku wezmą: mała orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Jana Malinowskiego, soliści Studia Operowego i baletu Leokadia Borowska, Stanisława Droszyńska, Zofia Konradówna, Janina Romańska, Stefan Cejrowski, Michał Kaszyc, Jan Kusiewicz Rajmund Wojniłło (śpiew), Krystyna Gruszkówna i Raimund Sobiesiak (taniec), Tadeusz Kochański (skrzypce), Karol Baryła i Henryk Spychała (duet fortepianowy), S. Rosiek (kontrabas). K. Baryła, U. Kulkowa, D. Schuetz i H. Zwijasowa (akompaniament)

W programie: arie operowe, duety, pieśni, duety fortepianowe, utwory skrzypcowe. Muzyka kompozytorów polskich, radzieckich, rosyjskich i in.

Dochód przeznaczony na budowę Centralnego Domu Kultury w Gdańsku.

Już teraz można nabywać bilety w placówkach „Orbisu".

Rekrutacja na wyższe uczelnie

Miejska Komisja Rekrutacyjna do wyższych uczelni na rok szkolny 1953/54 dla m. Gdańska przy Prezydium MRN w Gdańsku podaje do wiadomości, że urzęduje jeszcze tylko dziś i jutro w gmachu Prez. MRN w Gdańsku, ul. Gen. Świerczewskiego 8/12 pokój 150 od godz. 8 do 15.

Absolwenci szkół średnich z lat ubiegłych, którzy mają zamiar wstąpić na wyższe uczelnie, winni zgłaszać się do Komisji po odbiór ankiety i karty kandydata.

Rybołówstwo gdańskie w XII i XIII w.

Pięcioletnie, niezwykle ciekawe prace wykopaliskowe w Gdańsku rzuciły wiele światła na prawie nieznany dotychczas sposób życia i pracy mieszkańców wczesnowiecznego Gdańska, m. in. rybaków gdańskich w XII i XIII wieku.

O ówczesnej pracy rybaków opowie w dniu dzisiejszym, tj. 9 bm. o godzinie 17 w sali wykładowej Muzeum Pomorskiego w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25, członek łódzkiej ekipy wykopaliskowej, mgr Jerzy Kmieciński.

Odczyt ilustrowany będzie przy pomocy epidiaskopu. Wstęp bezpłatny.

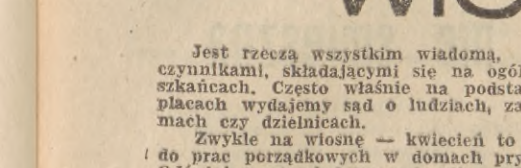

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — „Świerszcz za kominem" — godz. 19—21,30

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA „Sprawa rodzinna" — godz. 19 do 21,20

TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Cyrulik sewilski" — godz. 19 do 21,45

KINA

Gdańsk

„BAJKA" we Wrzeszczu — „Wiejski lekarz" (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" we Wrzeszczu — „Kurtyna w górę" (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" w Gdańsku „Kurhan Małachowski" (18, 20)
„MARYNARZ" w Nowym Porcie — „Cesarski piekarz" II s. (18,20)
„DELFIN" w Oliwie — „Ditta" (16, 18, 20)

Sopot

„BAŁTYK" — „Mitria Kokor" (15,30, 17.30, 18,30)
„POLONIA" — „Chłopcy znad Kranichsee" (16, 18, 20)

Gdynia

„ATLANTIC" — „Załoga" (15.30, 17,30, 19,30)
„GOPLANA" — „Klęska szpiega" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Zasadzka" (16, 18 i 20)
„PROMIEŃ" w Chyloni — „Panna bez posagu" (18, 20)
„FALA" na Grabówku — „Światło w Koordii" (18, 20)
„NEPTUN" w Orłowie — „Wielka łuna" (16, 20)
WEJHEROWO
„ŚWIT" — „Gęsi Baby Jagi"
LĘBORK
„FREGATA" — „Czwarty peryskop"
PRUSZCZ
„KRAKUS" — „Fanfan Tulipan"
PUCK
„MEWA" — „Za wami pójdą inni"
JASTARNIA
„HEL" — „Przeklęta wyspa"
ŁEBA
„RYBAK" — „Taras Szewczenko"
FOTOPLASTIKON - Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Luwr"

APTEKI

od dnia 4. — 10. IV.

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. nr 351-22
GDAŃSK-NOWY PORT, ul. Oliwska 82 4 — stały dyżur nocny — tel 415-75
GDAŃSK-ORUNIA, ul. Jedn. Robotniczej 111 — stały dyżur nocny — tel. 247-27
WRZESZCZ, ul. Wybickiego 18 — tel 429-24
SOPOT ul. Stalina 791 — tel. 523-84
ORŁOWO, ul. Boh. Stalingradu 66 — stały dyżur nocny — tel. 291-24
GDYNIA, ul. 22 Lipca 44 — tel. 41-67
GDYNIA-GRABÓWEK, ul. Czerw. Kosynierów 137 — stały dyżur nocny — tel 22-88

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
telefon 41-000 09 — Grunwaldzka 4 czynne cała dobę
Pogotowie Dziecięce — tel 41-00 czynne od godz 19 do 7.
Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz Konarskiego 1 — czynna codziennie od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt
Pogotowie Położnicze. — Wrzeszcz - Grunwaldzka 2 czynne cała dobę Tel 41-000 i 09.

STRAŻ POŻARNA — telefony
Gdynia: 08, Gdańsk: 08, Sopot: 511-00

ZEBRANIE

Zarząd Miejskiej Ligi Lotniczej w Gdańsku - Wrzeszczu zawiadamia, że w dniu 10 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w świetlicy Aeroklubu L. L. (Gd.-Wrzeszcz, ul. Kunickiego 3-11) odprawa wszystkich przewodniczących kół LL (zakładowych, szkolnych i innych) oraz aktywu ZMP, pracującego w Lidze Lotniczej.

Stanisław Zieliński (27

„Rodacy"

Żona porucznika podsuwała jej lusterko i pokazując rosnące sińce pod oczami, mówiła: — Będzie źle, pani Schrim. Nie oszuka się pragnień froterowaniem co pięć minut podłogi. Wiem z własnego doświadczenia, choć jestem młodsza. Tym kobietom wystarczy praca, które nigdy nie znały miłości. Franciszka odpowiadała grzecznym uśmiechem. Myślała: „Łatwo radzić młodej mężatce. Nie potrzebuje wypatrywać męża nad szafą". Znała kobiety, które urodziły kupę dzieci, lecz nie umiały powiedzieć o miłości nic ponadto, że smakuje prawie tak samo, jak utarcie nosa. Była mądrzejsza, więc zamykając drzwi za wybiegającą do szkoły Ilzą, zastanawiała się, jak ułożyć życie dziewczynki, by nie mierzyła uczuć zarobkami przyszłego męża. Po rozmowie z Frau Oberleutnant zaczęła dbać o siebie. Skróciła włosy i co tydzień myła głowę wywarem z łupin czerwonej cebuli. Jednocześnie coraz doskonalej przyrządzała pierożki z kartoflami, ulubioną potrawę Stanisława.

Niespodziewanie zjawiły się strachy przygnane najwidoczniej wiosennym wiatrem. Odezwały się pewnej nocy z gwałtownością, która postawiła na nogi cały dom. Schody skrzypiały od dawna. Na trzaski w szafie też nie zwracała uwagi, ale teraz wszystko nabrało znaczenia i odżywało w pamięci. — Gdzieś łomocą niedomknięte drzwi lub wiatr potrąca uchylonym oknem — powiedział kapitan Tański, gdy Franciszka zbiegła z góry. — Na parterze, albo u was? — Porucznik pokręcił głową. — Wszystko zamknięte. — Znowu — krzyknęła Frau Oberleutnant. — To na dole. Najwyraźniej zabrzęczała szyba. — Gałąź uderza w okno. — Żadne drzewo nie rośnie tak blisko — wtrąciła Franciszka. Wolała nie nazywać rzeczy po imieniu. Mężczyźni wyszli, a po kwadransie przyznali jej rację. Nawet antena była w porządku. Ledwie wrócili do łóżek, huknęło ponownie. Tym razem nikt nie szukał, tylko Stanisław za ścianą burknął wcale głośno: — Uważaj, ty nie meldowany...! O wpół do pierwszej w nocy ucichło wszystko. Wiatr przyniósł, wiatr zabrał. Franciszka zasypiała dłużej niż każdej innej nocy. Zaciskała oczy, starała się stłumić myśl o Stanisławie i przypomnieć sobie Ernesta. Była przekonana, że to on daje znaki. Lecz nie wiedziała skąd, z obozu w Rosji, czy z tamtego świata? Dziecko spało spokojnie. Obudziło się o zwykłej porze i nie zrozumiawszy zdenerwowania matki, pobiegło do szkoły.

Słoneczny dzień nie sprzyja strachom. Zapomina się o nich, jak o ćmiącym zębie. Dopiero wizyta szwagierki przypomniała nocne stuki. Franciszka domyśliła się, zanim żona Willego otworzyła usta. Spytała. — Za co? — A bo ja wiem? Zatęsknił pewnie za darmową zupą. Są ludzie, co przy każdym rządzie potrafią obijać się w kryminale. Siedzi od wczoraj. Chcesz znowu posyłać żarcie, to posyłaj. Ja mam go gdzieś. — Podniosła kieckę i poszła.

Dwa dni żyli wyjazdem Tańskiego do Polski. Mówiono, że pojedzie również Stanisław, ale Amerykanie pokręcili coś w papierach, więc musiał zostać. Ernest, gdzie tylko był, strzegł żony brzękiem szyby. „Przeczuł pismo nosem", powtarzała sobie Franciszka. „Durnia Amerykanina przegapił, a Stanisława uczepił się jak esesman Żyda".

Nie mogła zrozumieć, dlaczego człowiek wykształcony, radca i doktór, nazywa życie „ciekawymi czasami". Ciekawe to przyjemne. Cóż ciekawego w czekaniu na Ernesta? Albo w rozmowach o aresztowaniach? Była ciekawa, co będzie dalej, a raczej — kto. Stanisław? Dość cofania się w przeszłość!

Warkot motoru wzmógł się gwałtownie. Podniosła przestraszoną głowę. Helikopter zawisł nad domem. Franciszka nie latała dotychczas i nie spodziewała się, by kiedykolwiek miała zobaczyć ziemię z lotu ptaka. Patrzyła na pokraczną maszynę ze wstrętem. Ale różnica poglądów nie zwalnia od grzeczności.

— Bardzo dziwny — powiedziała, gdy radca Gersteinmaier ponownie zbliżył się do płotu — ten helikopter. Do widzenia, panie radco. — Zwinęła dywanik w rulon i skierowała się do drzwi. Posłyszawszy nadjeżdżający samochód, stanęła.

— Może Stanisław z porucznikiem? Nie, to nie nasz wóz.

Amerykański jeep zatrzymał się przed furtką.

— Hej Franciszko!

Przetarła oczy. Tak, to on. Czyżby Polacy mieli wyjechać, a ci wprowadzić się z powrotem? Naturalnie, kiedyś muszą wyjechać... Nie pomyślała o tym... Lecz „kiedyś" — to jutro, pojutrze w każdym razie nie dziś..."

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚMIAŁO i szczerze

DLACZEGO

...w Gminnej Spółdzielni w Sadlinkach w pow kwidzyńskim w dn. 2 kwietnia sprzedawano śledzie tylko tym osobom, które zgodziły się kupić równocześnie nieświeże moskaliki? Czy kierownik sklepu nie wie, że takie „wiązane" akcje są niedozwolone?

* * *

...w tejże samej spółdzielni ekspedientki noszą brudne fartuchy, a wnętrze sklepu także nie grzeszy czystością?

* * *

...Powiatowy Zakład Mleczarski w Różynach nie zrobił dotychczas wiosennych porządków? Płot pozostawia wiele do życzenia, nie ma zbiorników na śmieci, które zsypuje się pod płotem, a następnie wywozi i zrzuca obok szosy Gdańsk — Tczew. Czy tak powinny wyglądać wiosenne porządki?

* * *

...płaszcz letni oddany do pralni chemicznej przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, będącej filią pralni w Oruni (kwit nr 393 z dn. 20. 2. 53 r. — 8/34667) — nie został do tej pory oddany właścicielce, mimo, że termin dawno już minął?

Studnia - pułapka

W Skórczu przy ul. Gen. Świerczewskiego, obok Spółdzielni Inwalidów „Pokój" jest studnia. Jest ona nieużywana, i niezabezpieczona. Trudno uznać za ochronę studni stare, pełne dziur, spróchniałe deski, którymi jest nakryta.

O tym, jakie stanowi to niebezpieczeństwo dla bawiących się na ulicy dzieci — nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć.

Prosimy o zainteresowanie się nieszczęsną studnią póki jeszcze nie pochłonęła ofiar.

Teresa Malinowska

Nieco higieny!

Trzeba przypomnieć o konieczności przestrzegania higieny w sklepach. Często się zdarza, że jedna i ta sama osoba waży towar i odlicza pieniądze, dotyka brudnych skrzyń i worków, a potem pakuje jabłka lub masło.

Ruch sklepowy nie zostaje „zamknięty" tak błahą na pozór czynnością jak mycie rąk. A szkoda, bo klienci chętnie powitaliby tę zmianę.

Podobna sytuacja jest i w zakładach fryzjerskich, gdzie rękę mydli się twarz klienta przed goleniem, a później już po goleniu — też ręką wciera się krem.

Fryzjer wyciera potem swoje ręce w nienajświeższy ręcznik (bez mycia — oczywiście), by tę samą operację powtórzyć przy następnym „delikwencie".

A my, klienci zakładów fryzjerskich mamy tego już dosyć i prosimy nie zapominać o istnieniu miednicy z wodą, mydła i ręcznika i używać ich częściej, niż do tej pory!

G. L.

W innych Listach

JESZCZE O PAPIERZE

W związku z wierszem pt. „Hallo CHPP", który ukazał się dnia 14. 3. 53 r. Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego, Biuro Wojewódzkie w Gdańsku wyjaśnia, że chwilowy brak papieru światłoczułego należy tłumaczyć tym, że otrzymujemy go sukcesywnie, w miarę możności produkcyjnych, a zapotrzebowanie odbiorców ze względu na początek roku jest zawsze większe.

Co do braku papieru przebitkowego, to tę sprawę reguluje okólnik w sprawie norm zużycia i realizacji zapotrzebowań na papier przeznaczony na cele administracyjno - biurowe, według którego na jednego pracownika umysłowego w stosunku rocznym przewiduje się 1 kg papieru przebitkowego. Dlatego nieprzestrzeganie przez zaopatrzeniowców w/w okólnika, stwarza pozory braku papieru przebitkowego.

BUTY GRZĘZNĄ

Ulica Olkuska w Małym Kacku leży poniżej ciągnących się wzdłuż niej ogrodów. A ponieważ jest ponadto gliniasta, łatwo sobie wyobrazić, jak wygląda w czasie deszczu. Deszcze są częste na Wybrzeżu, toteż mieszkańcy ul. Olkuskiej bardzo się tym błotem martwią. W ubiegłym roku rozpoczęto na tej ulicy roboty drogowe, ale zamarły one szybko. Mieszkańcy proszą przeto Prez. MRN w Gdyni o kontynuowanie robót na tej ulicy.

DLACZEGO TYLKO NA PARTERZE?

W Gdańsku - Siedlcach przy ul. Powstańców Warszawskich znajdują się bloki zamieszkałe przez rodziny robotnicze. Mieszkańcy bloków nr 34, 36, 38 i 40 niedawno korzystali z gazu. Od marca gaz ulotnił się z tych bloków, pozostając jedynie na parterze. Na piętrach zjawia się tylko w nocy. Ponieważ trudno jest mieszkańcom bloków prowadzić nocne życie, śpiąc w dzień, prosimy dyrekcję gazowni o zbadanie przyczyn braku gazu i spowodowanie, by mieszkańcy tej ulicy mogli znów gotować na gazie.

ZE WZGLĘDÓW HIGIENICZNYCH

Na notatkę pt. „Czego brak na stacji Morzeszczyn", Kolejowe Zakłady Gastronomiczne wyjaśniają, że w Morzeszczynie nie podaje się szklanek do piwa, ponieważ na stacji tej nie ma wody bieżącej, a mycie szklanek w tej samej wodzie jest sprzeczne z zasadami higieny. W bieżącym roku przewiduje się doprowadzenie do bufetu wody bieżącej.

Podświatło

Historia - wcale nie śmieszna

Podobno leczysz się? Nie wiedziałam, że masz takie końskie zdrowie. Te na pozór bezsensowne słowa, wypowiedziane kiedyś do mojej koleżanki przez znajomą, dopiero teraz stały się dla mnie zrozumiałe, gdy zapragnęłam skorzystać nie tyle z własnej chęci, ile z musu z usług naszej Służby Zdrowia.

Spadłam ze schodów! Zdarza się to nawet najbardziej zręcznym i przytomnym osobom, do których siebie zaliczam.

Oczywiście, wstałam szybciej niż upadłam i stwierdziłam ze zrozumiałą radością, że na razie wszystkie członki normalnie funkcjonują. Poczułam wprawdzie ból w łokciu prawej ręki, lecz nie przywiązywałam do tego większej wagi. Gdy jednak ból trwał uporczywie kilka tygodni, postanowiłam, jak mi życzliwie poradziły autorytety w tych sprawach w osobie babci i dwóch ciotek, — prześwietlić sobie rękę, bo z tego „pani Pękalska dostała raka, a pan Odolanicki miał operację, trzy miesiące leżał w szpitalu i w rezultacie ma krótszą nogę, zaś pani Ocipkowa..." Nie! nie słuchałam już dalej, tylko czym prędzej udałam się do Ośrodka Zdrowia z prośbą o skierowanie na prześwietlenie.

Lekarz rejonowy oświadczył, że w Ośrodku rentgen jeszcze nie czynny, ręki nie badał i wezwał następnego pacjenta.

Zapytałam się więc b. uprzejmej i uczynnej siostry, gdzie mam się udać. W myśl jej życzliwych wskazówek zgłosiłam się w Akademii Medycznej.

— A kiedy pani się uderzyła? — zapytała siostra w okienku rejestracyjnym, gdy wyjaśniłam o co chodzi.

— Ósmego marca.

— To nie u nas. Gdyby pani upadła dziś, to co innego. Zaraz byśmy prześwietlili.

— A gdzie w takim razie mam się zgłosić?

— Na ul. Wałową w Gdańsku.

— To chyba już dziś za późno. (O ósmej wyruszyłam z domu, a teraz jest już 13.30).

— Nie, tam lekarz przyjmuje od godz. 14.

Przez moment kusiło mnie, aby powiedzieć, że się pomyliłam, że to właśnie dziś upadłam, ale z natury jestem prawdomówna, pojechałam więc do Gdańska, na ul. Wałową. Tam powiedziano mi, że rejestruje się do prześwietlenia rano od godz. 8 do 11.

Pojechałam więc nazajutrz.

— Proszę o skierowanie.

— Jakie skierowanie?

— No, od lekarza.

— Lekarz nie dał mi żadnego skierowania.

— To nie zarejestrujemy pani.

— Ależ...

— Żadne ale. Bez skierowania nie możemy pani przyjąć. Tak to każdy mógłby przyjść bez potrzeby.

— A któżby chciał się prześwietlać, jeśli mu to niepotrzebne?

— Nie wiem. Widocznie pani niepotrzebne, kiedy lekarz nie dał skierowania.

Nie ma rady, trzeba jechać do lekarza rejonowego. Dziś już za późno, bo mój rejon codziennie rano od ósmej do dziesiątej 30.

Na trzeci dzień w Ośrodku. Do okienka rejestracyjnego po numerek, z numerkiem do poczekalni, wreszcie do gabinetu lekarza.

— Panie doktorze, pan mi nie dał skierowania...

— Jakiego skierowania?

— Na prześwietlenie.

Gdy nareszcie wyjaśniłam o co chodzi, okazało się, że muszę iść najpierw do chirurga, oczywiście ze skierowaniem od rejonowego.

Tego dnia było już za późno.

Czwartego dnia byłam u chirurga. Dał skierowanie na rentgen. Piątego dnia byłam na Wałowej. Właśnie tego dnia rentgen był nieczynny. Szóstego dnia o radości — zarejestrowałam się! Siódmego, nie! siódmego nic, bo właśnie niedziela.

To już cały tydzień. W biurze coś krzywo na mnie patrzą. Podobno dyrektor powiedział, że musi mnie chyba zwolnić, bo bumelantów mu nie potrzeba. Wszystko jedno. Mam już numerek, nie mogę zrezygnować z prześwietlenia, gdy zdobyłam nareszcie prawo do niego po całotygodniowych trudach!

Nareszcie nadszedł wyznaczony dzień! Znalazłam się w zaciemnionej sali.

— Która ręka? — pyta lekarz.

Prawda, która to ręka? Ruszam prawą, ruszam lewą, nie czuję żadnego bólu. Która to była ręka?

Lekarz patrzy z pogardą, siostra odwraca się z niesmakiem.

— Dla takich to nie rentgen, a czarna tablica! — smagają mnie szydercze słowa. Wstyd mnie pali. Zdaje mi się, że każdy uśmiecha się złośliwie, że mam napisane na czole — bumelant!

Jak to się stało właściwie? Kiedy mnie ręka przestała boleć? Zapomniałam o przyczynie moich tak żmudnych i długich starań, a prześwietlenie stało się dla mnie idee fixe, coś w rodzaju hamletowskiego „być albo nie być".

Oczywiście, że w ciągu miesiąca ręka musiała albo całkiem odmówić posłuszeństwa albo wyzdrowieć. Ręka wyzdrowiała, za to odmówiły mi posłuszeństwa nerwy.

Ale nie zwariuję! Bo kto wie, jak bym długo musiała się starać o miejsce w Kocborowie?

— — — — — — — —

Śmieszna historia, prawda?

Ale mnie się wcale z niej śmiać nie chce.

A dlaczego?

Bo to nie jest satyra ani żadna przesada, ale najprawdziwsza prawda.

„om"

Dziś w RADIO

CZWARTEK — 9. 4.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz. 6.15 — Kom. PIHM. 6.17 — Reportaż ze wsi. 6.30 — DZIENNIK. 6.45 — Muzyka. 7.50 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Muzyka ludowa. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert. 13.15 — Kom. PIHM. 13.16 — c. d. koncertu. 13.40 — Utwory skrzypcowe. 13.55 — Komunikaty. 14.05 — Informacje. 14.10 — Słuch. dla kl. I. 14.30 — Słuchow. dla kl. VI. 14.50 — „Swojskie melodie". 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Reportaż literacki. 15.30 — „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Koncert solistów. 16.50 — Pog. sportowa. 17.00 — Wiad. 17.15 — Pog. lekarska. 17.25 — Muzyka operowa. 17.50 — Reportaż z Remontowej Stoczni Gdyńskiej. 18.00 — Piosenki. 18.15 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.25 — Reportaż akt. 18.30 — ODPOWIEDZI FALI 49. 18.42 — Muzyka rozr. 18.50 — Tydzień Muzyki Węgierskiej. 19.10 — Kurs jęz. ros. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.32 — Muzyka tan. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.20 — „Symfonia C-dur „Jowiszowa" — Mozarta. 22.50 — Muzyka rozr. 23.10 — Koncert solistów. 23.50 — OST. WIAD.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Zabłocki mistrzem świata juniorów w szabli

W Paryżu zakończyły się szermiercze mistrzostwa świata juniorów we florecie i w szabli. Wielki sukces odniósł reprezentant Polski Wojciech Zabłocki, zdobywając tytuł mistrza świata juniorów w szabli.

W konkurencji tej startowało 54 zawodników z 17 państw. W finale znaleźli się dwaj Polacy: **Zabłocki** i **Pawłowski.**

Zabłocki zdobył pierwsze miejsce w szabli, zwyciężając w decydującym spotkaniu Włocha P. Narducci 5:2, 5:3. Pawłowski zajął czwarte miejsce.

Ostateczne wyniki szabli: 1) **Zabłocki** (Polska), 2) **P. Narducci** (Włochy), 3) **Resch** (Austria), 4) **Pawłowski** (Polska), 5) **L. Narducci** (Włochy), 6) **Montorfi** (Włochy).

We florecie Polak **Rydz** wszedł do finału i zajął ostatecznie 9 miejsce. Mistrzostwo w tej broni zdobył **Closset** (Francja) przed **Montorfi** (Włochy) i **Gergani** (Włochy).

Sukces Polaka Zabłockiego w szabli spotkał się z wielkim uznaniem paryskiej publiczności, która zgotowała młodemu mistrzowi świata gorącą owację. Obecny na zawodach minister pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Ogrodziński złożył Zabłockiemu serdeczne gratulacje.

Sprawozdawcy sportowi wszystkich dzienników paryskich podkreślają zgodnie wysoką klasę szablistów polskich.

Sprawozdawca **„Figaro"** zwraca uwagę na doskonałą technikę Zabłockiego, podkreślając, że dominował on nad wszystkimi swymi przeciwnikami.

Dziennik sportowy **„Equipe"** uznaje sukces Zabłockiego za w pełni zasłużony, przypominając jego piękne osiągnięcia na ostatniej olimpiadzie w Helsinkach.

Wiosenny wyścig kolarski

Kolarze Wybrzeża korzystając ze sprzyjającej pogody, pilnie trenują, przygotowując się do czekających ich w najbliższym czasie poważnych imprez.

Pierwszym sprawdzianem aktualnej formy kolarzy naszego województwa będzie organizowany przez sekcję kolarską Budowlanych wiosenny wyścig na szosie. Wyścig ten odbędzie się w niedzielę 12 bm. na dystansie 100 km dla zawodników klas mistrzowskiej i I, 50 km dla klasy III oraz 25 km dla klasy młodzieżowej oraz dla zawodników niesklasyfikowanych.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje sekcja kolarska Budowlanych w Gdańsku, Wały Jagiellońskie 9/10. Zbiórka wszystkich uczestników w dniu wyścigu o godz. 9 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu.

Turniej bokserski o nagrodę WKKF

Celem jeszcze większego spopularyzowania sportu pięściarskiego na Wybrzeżu, sekcja boksu WKKF postanowiła zorganizować turniej o nagrodę WKKF z udziałem czołowych zespołów województwa gdańskiego.

W turnieju wezmą udział następujące zespoły: Kolejarz (Gdańsk), Gwardia (Gdańsk), Kolejarz PMH (Gdynia), Spójnia (Gdynia), Ogniwo (Sopot), Kolejarz (Malbork), Stal (Gdańsk), Gwardia nr 5(Nowy Port), Włókniarz (Starogard) i Stal (Elbląg).

Turniej rozpocznie się w najbliższą niedzielę 12 bm. i rozgrywany będzie systemem jednorundowym (bez rewanżu). W niedzielę 12 bm. spotkają się następujące zespoły (gospodarze na pierwszym miejscu): Spójnia (Gdynia) — Gwardia nr 5, Stal (Gdańsk) — Stal (Elbląg), Kolejarz (Malbork) — Gwardia (Gdańsk) oraz Włókniarz (Starogard) — Ogniwo (Sopot).

Pierwszy krok bokserski w Gdańsku

W najbliższy piątek 10 bm. rozpoczna się w Gdańsku, w sali sportowej przy ul. Jana z Kolna 2-dniowe zawody I kroku bokserskiego. W zawodach mogą wziąć udział członkowie kół sportowych z trójmiasta.

Początek walk w piątek 10 bm. i sobotę 11 bm. o godz. 17. Ważenie i losowanie zawodników o godz. 16.

Powstała Wojewódzka Komisja Kontroli SPO

W świetlicy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji SPO. Tematem narady było omówienie zadań i wytycznych społecznych komisji kontroli SPO na rok bieżący. Szczególną uwagę zwrócono na właściwą propagandę odznaki SPO oraz zapoznanie się z nowym regulaminem.

Wojewódzka Komisja Kontrolna SPO ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący — mgr Adam Skorupski; zastępcy — Maksymilian Idziak i Franciszek Lendzion; sekretarz — Stanisława Daumowa. Ponadto wytypowano opiekunów na miasta powiatowe.

(Al)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Sprzedawców lodów konsumcyjnych (z wózkami i transporterami, jak również bez sprzętu) zatrudni od zaraz **Miejski Zakład Mleczarski w Gdyni** na prowizję od obrotu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, Gdynia, ul. Czerw. Kosynierów 94. 598-K

Inżynierów i techników mechaników, inżynierów-technika budownictwa ogólnego, gł. księgowego, st. księgowych, techników normowania płac, chronometrażystów, referentów, wykwalifikowane maszynistki, fachowców z dziedziny przetwórstwa rybnego, fachowców do obsługi urządzeń chłodniczych (sprężarek) zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Odra" w Świnoujściu. Oferty pisemne z życiorysami kierować pod adresem P. U. R. „Odra", Świnoujście — Dział Kadr. Gwarantujemy zwrot kosztów przeprowadzki. Mieszkanie zapewnione. 583-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

DWA wozy ogumowane, dwukonne, mocne, stan b. dobry sprzedam. Kartuzy, Chmieleńska 14. 536-P

SPRZEDAM radio 6-lampowe nowe, biurko, lewarek, koc biały. Sopot, Rybaków 16. 2520-G

DOMEK nowy dwupokojowy wolny — Gdynia (32.000) sprzeda Biuro, Gdynia, Sieroszewskiego 6. 2524-G

AKORDEON włoski 80 basów, 4 registry, okazyjnie sprzedam. Tel. 421-65 do 15-tej. 2592-G

SPRZEDAM kozy. Wiadomość: Wrzeszcz, Karłowicza 3/2, godz. 16 — 20. 2593-G

KUPON eksportowy, łóżko żelazne, leżankę, teczkę, sprzedam, Sopot, Świerczewskiego 14/3, godz. 16 — 18. Tel. 510-83. 2594-G

SPRZEDAM bardzo dobrą krowę, Gdańsk - Orunia — Sandomierska 21 b — 3. 2599-G

KUPNO

MOTOCYKL 350 lub 500 w dobrym stanie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa". Gdańsk, pod „2597". 2597-G

DYFERENCJAŁ Forda - Eifla kupię. Wrzeszcz, telefon 427-20, godz. 9 — 14. 2608-G

GABARDINĘ jasno - popielatą kupię, tel. 510-56 po 16-tej. 534-P

LOKALE

ZAMIENIĘ dwupokojowe mieszkanie willowe z wygodami, ogrodem w Bydgoszczy na podobne na trasie Sopot — Wrzeszcz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Gdańsk, „2611". 2611-G

ZAMIENIMY 2 mieszkania 1-pokojowe Gdańsk na jedno 3-pokojowe (możność chowu inwentarza), Gdańsk, Elbląska 86 — 2, Golecka. 2610-G

2 POKOJE kuchnią, przedpokój, weranda w Sopocie zamienię na pokój w Warszawie (meble oddam gratis). Wiadomość: Warszawa, Świerczewskiego 153 — 20 a — Szymańczyk. 2511-G

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, samodzielne, Gdynia, na dwa pokoje z kuchnią samodzielne Gdynia - Orłowo. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdynia pod Nr „2517". 2517-G

ZAMIENIĘ większe dwupokojowe mieszkanie luksusowe, służbówką — gaz, centrum Gdyni na podobne Sopot, Oliwa. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdynia pod nr „2518". 2518-G

POKÓJ z używalnością kuchni, łazienki we Wrzeszczu zamienię na podobny w Gdyni. Oferty pod „2521", Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdynia. 2521-G

ZAMIENIĘ dwa słoneczne pokoje, kuchnia w Oleśnicy Śląskiej koło Wrocławia na takie samo w trójmieście. Zwrócę koszty remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Gdańsk, pod „Zamiana". 2591-G

ZAMIENIĘ 2 małe pokoje, kuchnią, łazienką, taras, ogródek na 2½ lub 3-pokojowe mieszkanie w Sopocie, Oliwie, Wrzeszczu, Gdyni, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 10, I p. 2604-G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prez. MRN w Gdańsku, na nazwisko Szura Marianna. 2605-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni im. Komuny Paryskiej na nazwisko Pawłowski Bolesław. 2510-G

ZGUBIONO legitymację — szkolną, Liceum Ogólnokształcące w Gdyni na nazwisko Żukowski Bogdan. 2512-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Raczyński Mieczysław. 2519-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Meier Herta. 2522-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Adams Elżbieta. 2523-G

ZGUBIONO legitymację — Zw. Zaw. Budowlanych. — Liksza Tadeusz. 2601-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Flisikowska Janina, Prokowo, pow. Kartuzy. 2603-G

ZAGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety na dowód osobisty na nazwisko Filipiak Bronisława, Gdynia 9, Grabówek, ul. Okrzei 2 m. 22. 545-P

ZGUBIONO przepustkę wejścia na statki na nazwisko Gutowski Tadeusz, Gdynia. 2505-G

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej nr 486 na nazwisko Macura Ludwik. 2507-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Turańska Kazimiera. 2508-G

ZGUBIONO delegację służbową, wydaną przez Sopockie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane na nazwisko Wieczorek Władysław. Znalazcę proszę o zwrot Gdynia - Orłowo, Popiela 13. 2509-G

POSZUKUJEMY

na terenie trójmiasta

POMIESZCZENIA NA TUCZARNIĘ TRZODY CHLEWNEJ względnie oddamy trzodę do chowu.

ZGŁOSZENIA:

Grand - Hotel, Sopot 593-K

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich komplet rozpoczynam 13 kwietnia. Zapisy: Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Morska. 2473-K

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 528-K

RÓŻNE

ZGUBIONO zegarek na rękę marki „Delbana". Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Rzeppa, Gdynia, Chrzanowskiego 11 m. 8. 2506-G

Miejski Zakład Mleczarski w Gdyni

zawiadamia odbiorców mleka spożywczego z terenu m. Gdańska, że biura Punktu Dystrybucyjnego zostały przeniesione w dniu 2 bm z ul. Pańskiej 4 do budynku nowego zakładu **WE WRZESZCZU — UL. GRUNWALDZKA 135 — tel. 414-06.**

597-K

TĘPIMOL

skuteczny preparat naftalinowy przeciw molom

Żądajcie w drogeriach i sklepach z artykułami gospodarstwa domowego

Producent: Chem. Sp. Pracy im. „Obrońców Pokoju" w Warszawie 545-K

Ukazał się nowy miesięcznik

»ŻYCIE SZKOŁY WYŻSZEJ«

poświęcony zagadnieniom naukowym, dydaktyczno - wychowawczym i organizacyjnym szkolnictwa wyższego (d. **„Życie Nauki")**

Do nabycia w cenie 8 zł za egz. w księgarniach **„Domu Książki"**

Prenumeratę półroczną 40 zł, roczną 80 zł należy wpłacać na konto PWN Warszawa PKO nr 1-110-28504

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

„Paczek PEKAO"

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy.

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku

PEKAO TRADING CORPORATION,

New-York 4 25, Broad Street, room 1624

w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

Paris IX. 23 rue Taitbout

TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:

materiały, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne i obrączki, wody kolońskie, pończochy nylonowe, żyletki, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta. 544-K

Informacji udziela:

Bank Polska Kasa Opieki SA

Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

Zapisujcie się do TPP-R

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 1091 W-4-12587